

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STĄPIŃSKI.**

„Przyjaciel Ludu”
kosztuje kwartalnie.
1 złotu p.
Numer pojedynczy. 200000r.

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Brazylii 20 mil.
We Francji 40 rocznie fr. — półrocznie 20 fr.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 140.929.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Polieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratki kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona 60 franków zł.

Wiersz milimetr. 16 groszy złotych.

Nr. 16.**Niedziela, dnia 13 kwietnia 1924.****Rok XXXVI**

W imię prawdy i sprawiedliwości!

W imię sprawiedliwości i prawdy popełniano zbrodnie. Niema, nie było i nie będzie wyrazu więcej i bardziej nadużywanego niż sprawiedliwość.

Najstraszniejsze wojny były staczane „w imię sprawiedliwości Bożej”.

„W imię też sprawiedliwości Bożej” przez całe stulecia wieków średnich inkwizycja niszczyła ludzkość torturami i paliła na stosach niedowiarków.

Wyznawcy Mahometa niszczyli ogniem i mieczem Europę w imię sprawiedliwości Allacha.

Krzyżacy, „w imię słodkiej nauki Chrystusa”, rozbijali Polskę i Litwę, wycinali w pień całe plemiona.

Hiszpanie pod sztandarem krzyża krwią zalali Meksyk i tępilili Indian.

Ś. p. prezydent Polski Narutowicz, zamordowany był także w imię sprawiedliwości w pojęciu chjeny.

Zresztą niema piędzi ziemi nie zbroczonej krwią i nie zasianej ludzkimi kośćmi, w imię tej lub owej „sprawiedliwości”.

Dziś w Polsce odrodzonej toczy się też walka o prawdę i sprawiedliwość. Jedni w imię sprawiedliwości pragną dać wszystkim klasom pracę, chleb i ziemię, a drudzy bronią klas uprzywilejowanych i „wysokurodzonych”, mówiąc, że to jest właśnie najwyższa sprawiedliwość.

A czy kiedy nastanie u nas Boska sprawiedliwość? Niewiadomo. Zależać to będzie od naszego poziomu oświaty i zrozumienia Najwyższej Idei — dobra społecznego i państwowego.

Ludwik Romas z Podlipia.

O Kongres Ludowy.

I.

Po przeczytaniu artykułu w Nr. 10 „Przyjaciela Ludu” o kongresie ludowym przyszedłem do przekonania, iż należy wplew zrobić Kongres Chłopski, utworzyć zasadniczy program, założyć stronnictwo pod tytułem „Związek Chłopski”, postawić kierownictwo, skupić w jedną organizację chłopów, nie rzekomego chłopów ale naturalnego i dopiero wtedy podjąć powolną, przezorną i bardzo rozważną pracę nad pogodzeniem i ujednostajnieniem programów ludowych w jeden generalny program, dać mu możliwość rozkwitu, cha-

rakter jasny, aby mógł być zrozumiałym i uwydatniającym dążenia do pożądaných owoców. Dopiero z tym gotowym materiałem przystępować do projektowanego Kongresu Ludowego.

Znamy przecież łączenia się Wyzwolenia z Piastowcami, Lewicy z Wyzwoleniem, Piastowców z Lewicą, w których się zyskuje mniej czy więcej kosztem mniejszości sukcesy dla siebie. Takie łączenie nie może być zasadnicze i trwałe, ale obłudne i rozwodowe. Dwie osoby otrzymując ślub, gotowią się do niego co najmniej dwa tygodnie, a cóż dopiero kilkunastomilionowe stronnictwa, mające na celu rozbudowę Państwa, utrzy-

manie niepodległości, ładu wewnętrznego i dobrobytu społecznego miałyby w miesiącu lub w roku ślub przez Kongres otrzymać? Napewno stałoby się tak jak wspominałem, lub jak jest napisano, że gdy „ślepy ślepego prowadzi, to oba w dół wpadną”.

Trudna to i bardzo mozolna ta sprawa połączenia stronnictw ludowych będzie, albowiem łatwiej będzie stronnictwa połączyć jak program uzgodnić, a łatwiej program uzgodnić jak kierownictwa zjednoczyć. Ale trudności trzeba pokonywać. Król Bolesław Krzywousty, że Polskę podzielił, popełnił błąd, bo dzieje piszą, że „stało się to następnie przyczyną wielkich klęsk dla Polski”.

A my mając w swoim gronie ludzi zdolnych, o zdrowych umysłach, chodźmy im w pomoc, poświęcajmy od roli nieco czasu temu co nas boli, piszmy piąty przez dziesiąty do „Przyjaciela Ludu” swoje zdania i przekonania, a mówi głos Bazy, że „po jednym ziarneczku beczka się łączy”.

T. S. z Olkuskiego.

II.

Z artykułu wstępnego w „Przyjacielu Ludu” Nr. 10, p. S. Zdąblasza tchnie poczucie obowiązku nie zatrute egoizmem, chęć do pracy nad wytepieniem złych stosunków klubowych w Sejmie i Senacie w Warszawie. Serce autora w bólu nad nędzą wpół nagiego, zgłodniałego, wyzyskiwanego ludu wiejskiego, zwłaszcza we wschodniej Małopolsce, gdzie wyrugowany z zachodu manekin endecki W. Witos, ze swoją zgrają płatnych ośludników (Blajka, Dzendzel) po wiecach tumania lud łatwowierny swemi kłamstwami, z żalu na postów Piłtę, Bryła i Pawłowskiego, że swoją męską postawą odpuścili żarłoków od żłobu rządowego. By tumanieniu kres położyć, oczywiście jest konieczna potrzeba zwołania kongresu do Lwowa lub Rzeszowa w Małopolsce, a później

wielkiego kongresu do Warszawy dla rzeszy ludowej, rolniczej i robotniczej z całej Rzeczypospolitej polskiej.

Niejeden z szanownych czytelników „Przyjaciela Ludu” po przeczytaniu owego artykułu machnie ręką, zaklnie siarczyście pomyślawszy „co nam po kongresie, co nam po mowach, my chcemy czynu, dosyć obietnic przedwyborczych, ósemkowych nawet z ambon”. I tu trzeba przyznać prawdę. Posłowie chłopscy z małymi wyjątkami są sługusami kapitału. Ten ósemkarz, ten piastowiec, ów lichy go wie jakieś tam przekonanie ma swoje. Nie biorą sobie przykładu z posłów i senatorów, urzędników, adwokatów, księży, inżynierów i nauczycieli, którzy gdy chodzi o sprawy ich zawodu wszyscy razem bronią interesu zawodowego. Tylko posłowie chlopi nie mają cywilnej odwagi, zapatrzeni w manekina księży-endeckiego, boją się chjeny.

Czemu stanowczo nie nalegacie posłowie na rząd, aby kochany Marszałek Józef Piłsudski objął jak najprędzej kierownicze stanowisko w armji?

Czemu cierpicie różne nadużycia na szkodę Państwa?

Wreszcie czemu posłowie chlopi nie łączycie się w jedno wielkie stronnictwo chłopskie, nie bronicie takich spraw jak reforma rolna i t. d.

Wracam do Kongresu. Przyszły Kongres musi być inny od poprzednich. Uchwały powzięte muszą być wykonane. Na kongresie winien być reprezentowany rząd i prasa powinna też kongresem się zainteresować.

Przyszły Kongres winien stworzyć wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe i wybrać sobie wodza. W taki sposób możemy położyć podwaliny pod budowę naprawę szczęśliwej, potężnej i bogatej Polski Ludowej. Cześć!

Domlnik Cybruch z Bobreckiego.

Trzeba zorganizować jeden Związek Chłopski

W Rzeczypospolitej Polskiej jest ponad 70% z ogólnej liczby obywateli — samych chłopów czyli ludności wiejskiej.

Reszta tj. 30% obywateli dzieli się na:

Żydów, którzy umieją zdobywać prawa, bronić swych interesów, wstrzymać wykonanie ustawy o zredukowaniu wyszynków, nie dopuścić do nałożenia jakiejś kary za lichwę o podnoszenie cen za towary, które doszły do takiej wysokości, że chłop musi co najmniej 3 razy tyle sprzedać co przed wojną, lecz za to chłopą nazywają jeszcze paskarzem.

Socjalistów, którzy potrafią postulaty swoje przeprowadzić, bronić skutecznie swoich wyborców.

Obszarników, którzy nie dopuszczają do wykonania reformy rolnej, uzyskują pozwolenia na wywóz drzewa za granicę, przez co ceny opału i materiału budowlanego poszły tak w górę, że

lud na wsi nie ma środków ani możności na zakupno tegoż, a obszarnicy jeszcze otrzymują od rządu pomoc, o jakiej chłop ani śnić nie może.

Księży, którzy dobrą martwą ręką nie dopuszczają do oddania choćby pod zakłady dla sierot, starców, szpitali, ochronek i zakłady wychowawcze, gdzieby dzieci ulicy bezdomne i tych najbardziej potrzebujących rodziców mogły wychować się zamiast na złodziei i bandytów, na porządnym obywateli Ojczyzny.

Mniejszości narodowych, które w ustawie i w czynie potrafią przeprowadzić takie prawa, o jakich żaden Polak w innym państwie ani marzyć nie może.

Przemysłowców i fabrykantów, którzy potrafią uzyskać subwencje rządowe i wyśrubować ceny swoich produktów do potrójnej wysokości przedwojennej, a obronić się przed karą za lichwę, uzyskać wywóz najlepszego materiału za granicę.

Uzyskują poparcie Rządu i w tej formie jeszcze, że Rząd obłożył towary zagraniczne wysokim cłem, tak, że każdy obywatel musi ten pozostający w kraju ich produkt, ten najgorszy, ale po cenie jakiej tylko sami chcą, zakupywać.

Więc ci żydzi, obszarnicy, księża, mniejszości narodowe, socjaliści, przemysłowcy i fabrykanci mogą być dumni ze swych posłów, bo swych wyborców potrafią i bronić i żądania tychże przeprowadzić.

A wy panowie posłowie ludowi, czy wam to nie wstyd, bo coście dla nas zrobili? Dużo powiedzieliście nam na wiecach, a jeszcze szerzej rozpisywacie się w swych pismach, ale co ma z tego lud wieśniaczy, ten lud najliczniejszy i najcierpliwszy. Czy wam nie wstyd, że my chłopci nie posiadamy żadnej prawdziwej organizacji, gdziebyśmy wszyscy pod jeden sztandar mogli się połączyć.

Reforma rolna, to orzech, którego jeden klub zgryźć nie potrafi, to mur, o który rozbijają się rządy, sejmy, kluby i partje — dlaczego? Wszak o tem wiecie. Wam lepiej słuchać przekleństw tych małorolnych i bezrolnych, tych rolników, co za zdobyciem środka do życia jak niewolnicy muszą się sprzedawać zagranicą i tam nawet w dniu Bożego Narodzenia pracować ciężko muszą. Czy nie lepiej zamiast urządzić wiece, na których byście się wzajemnie szkalowali i wywoływali swoje brudy, byście pomni, że biegu wód się nie wróci tak i faktów przeszłości się nie zmieni, byście zapomnieli o swych własnych ambicjach i o tem co się stało. abyscie zwołali wiece, na których byście bodaj po jednemu z każdego klubu powiedzieli nam jakiej reformy chcecie. A lud by się też wypowiedział, jakiej chce reformy rolnej. Abyście na tych wiecach przedstawili swoje programy, o których niby to wiemy. Ale przecież jest cel dobra ekonomicznego, rozwoju życia chłopskiego, oświaty, jeden jedyny dla każdego chłopca czy to z Wielkopolski, Kongresówki, Małopolski, cel i dążność, jak jeden Bóg i Ojczyzna. Więc na tych wiecach może rozpocząć się dzieło zorganizowania ludu włościańskiego.

Chłop z Małkowiec pow. Przemysł.

Z Sejmu i Senatu.

Teraźniejszy sejm można nazwać sejmem przeciw chłopom. Skargi chłopskie na straszną nędzę, jaka przytacza małorolne i bezrolne rodziny chłopskie, nie znajdują w teraźniejszym sejmie żadnego posłuchu. Przeciwnie minister skarbu zapowiada podwojenie podatku gruntowego już w najbliższym czasie. O ważnych istotnych staraniach, aby reformę rolną popchnąć ku urzeczywistnieniu, w sejmie ani słycho. Deputacjom żalącym się na ściąganie podatku majątkowego z chłopów nawet dwu i trzynastu ministerstw dają przyrzeczenia pocieszające, ale na przyrzeczeniach się kończy, bo skutków nigdzie nie widać. Rękodzielnicy wiejscy — kowale, szewcy, stolarze itd. —

zaprzestają wykonywać rzemiosło, sklepikarze wiejscy przestają handlować gdyż ponakładano im takie podatki obrotowe i dochodowe, że nie mogą wyjść na swoje w rachunku, bo ludność nie jest w stanie tyle płacić ileby wypadało żądać wedle podatków. Posłowie zaliczający się do stronnictw ludowych biegają po ministerstwach za załatwieniem spraw pojedynczych wyborców czy gmin, ale to nie pomaga i nie może pomóc całej rzeszy chłopskiej. Trudno żądać, aby chłopci zamienili się w pisarzy rekursujących ustawicznie przeciwko spadającym na nich ciosom, bo któż w takim razie będzie orał, siał i gospodarzył. Od tego właśnie są posłowie, aby wpływali odpowiednio na rząd i skłaniali go do uwzględniania spraw chłopskich. Skoro rząd wcale nie uwzględnia rozpaczliwego położenia wsi to widocznie nikt nie wywiera na rząd odpowiedniego nacisku. Żadne wymówki posłów temu stanowi rzeczy nie są w stanie zaprzeczyć. Po skutkach się sędzi. Rząd p. Grabskiego wie z pewnością, że może tak postępować jak to widzimy.

Twierdzenie nasze, względnie to oskarżenie opieramy na podstawie dokładnego i wszechstronnego poznania stosunków w sejmie. Nie wymieniamy na razie żadnych klubów ani posłów, bo nie chcemy wywoływać wałki partyjnej. Ale długo tak być nie może. Oczywiście, że klub Związku Ludowców, zaprzętnięty obroną przeciw atakom piastowców, przytem liczebnie za słaby, a wreszcie nie rozporządzający jeszcze organizacją, najmniej winy za taki stan rzeczy może przyjąć na siebie. Najliczniejszy jest klub Wyzwolenia, więc też od niego zależy w pierwszym rzędzie, aby teraźniejsza polityka rządu względem chłopów stanowczo i natychmiast się zmieniła.

—0—

Na posiedzeniach plenarnych 3 i 4 b. m. rozprawił sejm nad wnioskiem nagłym całej lewicy (120 podpisów) o postawienie w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu byłego ministra Kucharskiego w rządzie chjeno-piasta za narażenie skarbu państwowego na olbrzymie szkody w interesie żyrardowskim i w innych wypadkach. Wniosek uzasadniał w dwugodzinnej mowie poseł Moraczewski, przedstawiając mnóstwo dokumentów i dowodów. Przemówienie p. Moraczewskiego zrobiło piorunujące wrażenie. Towarzysze rządu Kucharskiego nie odważyli się zabrać głosu, tylko pomniejsi endecy przemawiali. Ostatecznie wniosek odesłano do specjalnej komisji, w której jednakże chjena z piastowcami mają 8 głosów, a cała lewica tylko 7 głosów, więc ciekawość wieika co się dalej stanie.

Posel Janeczek ze Związku Ludowców uzasadniał nagłość wniosku przeciw nakładaniu specjalnych opłat od inwentarza żywego na koszta służby weterynaryjnej. (Doskonałą tę mowę p. Janeczka podamy według stenogramu, bo zawiera ona jaskrawe dowody, że polityka rządowa skierowana jest przeciw chłopom. Red.) Nagłość wniosku uchwalono, sprawa poszła do Komisji rolnej.

—0—

Klub Związku Ludowców postawił nagły wniosek o pomoc państwową okolicom nawiedzonym powodzią. Wnioskodawcy żądają odpisania poszkodowanym podatków na jeden rok, subwencji na zasiewy ponowne, tudzież natychmiastowej odbudowy mostów i innych obiektów zrujnowanych przez powódź. We wniosku są wymienione wszystkie zniszczenia powodziowe.

—o—

Imieniem Klubu Związku Ludowców udali się 4 kwietnia b. r. posłowie Pluta, Bryl i Pawłowski do premiera Grabskiego, aby mu przedłożyć zaile i żądania ludności wiejskiej. W pierwszym rzędzie uskarżała się delegacja na krzywdzące ludność wiejską postępowanie władz skarbowych przy ściąganiu zaliczek na podatek majątkowy. Przedstawiono p. Grabskiemu dowody, że Urzędy Skarbowe ściągają podatek majątkowy od tych płatników, których majątek nie przekracza 3.000 franków w złocie, a którzy na mocy ustawy są wolni od podatku majątkowego. P. Grabski zapewnił delegację, iż wyda urzędom skarbowym pouczenie, aby „na przyszłość” zaniechały tego rodzaju praktyk, a zaliczki już pobrane na podatek majątkowy zaliczyły odnośnym płatnikom na podatek gruntowy.

Następnie przedłożono żądanie otwarcia granic dla wywozu bydła rogatego i trzody chlewnej, gdyż ceny za te produkty rolne w stosunku do cen za wyroby przemysłowe są niewspółmierne w stosunku do cen przedwojennych; jedynym zarządzeniem złemu i umożliwieniem ciężkich stosunków na wsi — uważa delegacja — otwarcie granic dla wywozu tych produktów. P. Grabski oświadczył, że od sierpnia (1) br. rząd ma zamiar zaprowadzić zupełnie wolny obrót produktami rolnymi, że zatem od tego terminu wszyscy producenci rolni będą mogli bydło, konie i trzodę chlewną wysyłać zagranicę bez żadnych ograniczeń, a tylko za opłatą pewnych taks wywozowych. Na razie rząd wydał pozwolenie na wywiezienie większej ilości świń, jak również i bydła rogatego. W sprawie zakazu przywozu bydła rumuńskiego do Polski, p. Grabski jest przeciwny temu przywozowi, oświadczył jednak, że sprawa nie zależy od niego, gdyż rząd poprzedni także pozwolił wydać, że cofnąć je może tylko na skutek wyraźnej uchwały Sejmu. Wobec tego Klub P. Z. L. postanowił w tej sprawie wnieść na Sejm wniosek nagły.

Delegacja poruszyła również sprawę niepotrzebnych urzędów. P. Grabski oświadczył, że po wprowadzeniu złotej waluty, które nastąpi w dniu 1 maja br. ma zamiar zredukować 30.000 urzędników.

Delegacja uskarżała się na bezczynność i opieszałość w ściąganiu daniny lasowej przez urzędy skarbowe i Min. Rob. Publ., które to organa, idąc na rękę właścicielom lasów nie egzekwują należycie należnych Skarbowi kwot. P. Grabski zapewnił delegację, że fakt ten jest mu znany i że dotoży wszelkich starań, aby opieszali podatnicy i odpowiednie urzędy spełniły swoją powinność.

Nadto delegacja poruszyła sprawę opłat za

paszporty dla emigrantów i robotników sezonowych, domagając się zupełnego zwolnienia od opłat paszportowych w powyższych wypadkach. Premier Grabski oświadczył, że paszporty emigrantów i robotników sezonowych są zupełnie wolne od opłat, a jedynie tylko zaszło tutaj nieporozumienie co do interpretacji rozporządzenia Ministerstwa przez odnośne organa. Na przyszłość nieporozumienia te zostaną usunięte.

Zobaczmy, czy tak się stanie.

Posel Józef Berek.

—o—

Na posiedzeniu komisji budżetowej i rolnej w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Reform rolnych przemawiał poseł Janeczek, wykazując błędy urzędów tegoż Ministerstwa przy wykonywaniu ustawy o reformie rolnej i o komasacji. Zaznaczył, że ustawa o reformie rolnej jest zagadnieniem państwowym, które musi być przeprowadzone. Kredyt dla nowonabywców winien być długoterminowy i niskoprocentowy, nabywcy spłacając rary amortyzowaliby pożyczkę i sprawa ta ma być załatwiona w duchu ustawy Banku włościańskiego, gdzie nabywcy spłacając raty przez 25 lat 8 i pół procent, w ten sposób spłacali podatki i dług bankowy. Wbrew ustawie zakwalifikowani zostali na nabywców posiadacze samostarczalnych gospodarstw przez protekcję, a pominięci małorolni i bezrolni. Zażalenia nie odnoszą skutku, bo taki prąd idzie od góry, więc sprawcy bezprawia zawsze wychodzą bez szwanku. Tak nadal być nie może, specjalne komisje muszą temu obchodzeniu prawa kres położyć.

Posel Janeczek zwrócił uwagę Ministerstwa, że ośrodki sprzedawane są niepowołanym osobom, które, objawszy w posiadanie 40 morgowy ośrodek, mają jednego łichego konia i partaczę, a ośrodki powinny być oddawane zawodowym rolnikom, którzyby, mając zabezpieczenie materialne, promieniowali kulturą rolną na okolicę. Zdaniem posła Janeczka, ośrodki nie osiągnęły swoich celów i dlatego powinny być zniesione. Zwracał on też uwagę, że przy komasacji geometrzy nie stoją na wysokości zadania, krzywdzą niektórych komasujących się z korzyścią innych. Należałoby rozwinąć rządową opiekę i takie przekroczenia surowo karać. Geometrzy przy pomiarach gruntów czy to komasacji pobierają zbyt wygórowaną cenę za prace miernicze; należałoby wydać ustawę, któraby uregulowała pobieranie tych opłat.

—o—

ZAWIADOMIENIE KLUBU ZWIĄZKU LUDOWCÓW. Otrzymujemy ze wszystkich stron zapytania, czy istnieje już obowiązek spłacania pożyczek i długów przedwojennych i w jakiej relacji.

Tym wszystkim donosimy, że dotychczas nie został określony sposób spłaty tych długów, a tem samem nie została ustalona relacja. Wszystkie zatem nakazy płatnicze, wystawiane przez różnych adwokatów, straszenie sądami i t. p. to tylko próba nastraszenia.

Zdarzają się wypadki, że niektóre sądy także poszły zbyt pochopnie na tę drogę, wydając wy-

roki stosujące pełnowartość. Od wyroków takich należy w przepisany czas zgłosić odwołanie.
Sekretariat Klubu, Józef Berek.

Inż. Jan Łętkowski

autoryz. geometra cywilny

Jasło, ul. 3 Maja obok restauracji p. Dunaja
wykonuje wszelkie prace pomiarowe i melioracyjne.

O czasowe wstrzymanie przymusu ubezpieczeń ogniowych.

Uwzględniając bardzo liczne i z różnych stron Polski nadchodzące zażalenia i prośby ludności wiejskiej, postawił klub Związku Ludowców w Sejmie do uchwalenia wniosek tej osnowy:

„Zubożenie, zwłaszcza małorolnych i bezrolnych w obecnym czasie jest rzeczą tak powszechnie znaną, że zbytecznym jest tego dowodzić. Wśród tego ogólnego zubożenia — stwierdzić należy — najczęściej zubożała dzielnica małopolska, a przyczyną tego choćby ta okoliczność, że niemal przez cały okres wojny światowej była terenem walk. W tych tak ciężkich warunkach spada na nią nieznanym dotychczas obowiązkiem przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Nie mamy zamiaru walczyć z zasadą ustawy, jednak czas, w którym rozpoczyna obowiązywać w mowie będący przymus, jest w najwyższym stopniu nieodpowiedni, zwłaszcza, że w czasie tym właśnie przypadają terminy płatności najróżnorodniejszych podatków państwowych, samorządowych, a także i dotkliwej daniny majątkowej.

Wobec tego Wysoki Sejm uchwalić raczy nowelę do ustawy: W art. 41 ustawy z dnia 23-go czerwca 1921 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 64, poz. 395) po wyrazach: „oraz na st. m. Warszawę” — dodać: „zaś na byłą dzielnicę austriacką do 31 grudnia 1927”.

Zważywszy, że przeprowadzenie wniosku tego przez Sejm może dłużej potrwać, a sprawa jest pilna, wniósł Klub Związku Ludowców 4 bm. taką interpelację do Rządu:

„W wykonaniu ustawy z dnia 23 czerwca 1921 o przymusie ubezpieczenia od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Minister Skarbu rozporządzeniem z 23 grudnia 1921 uprawnił wspomnianą Dyrekcję do rozciągnięcia działalności na tereny województw małopolskich. Po myśli powyższego rozporządzenia P. D. U. W. rozpoczęła swe czynności z początkiem 1922 r. — Ludność, aczkolwiek uświadamiana przez organizacje społeczne i kulturalne przez wiele lat przed wojną o korzyściach powszechnego przymusowego ubezpieczenia, wiadomość o przymusie przyjęła w większej części z niedowierzaniem. Kiedy jednak

w miarę rozszerzania czynności P. D. U. W. zaczęły się tu i ówdzie pojawiać nadużycia rzeczoznawców, a skutkiem katastrofalnego spadku waluty i szalejącej drożyzny i równoczesnego spadku wartości produktów rolnych, wieś poczęła z dna na dzień coraz bardziej ubożeć, niedowierzanie zaczęło przybierać coraz to większe rozmiary, tak, że doszło do tego, iż gminy uchwalają jednomyślne rezolucje, domagające się cofnięcia rzeczzonego przymusu. Jeśli posłowie dowodzą konieczności i korzyści powszechnego ubezpieczenia, ludność odpowiada „my wiemy, rozumiemy, ale dziś przechodzi to nasze sity, niech przynajmniej odroczą to do normalniejszych czasów”. Okrzyk taki idzie po całej Małopolsce. Poza to skutkiem zapowiedzianego przez P. D. U. W. ściągania składek w drodze egzekucyjnej po upływie terminu wpłaty t. j. po 10 kwietnia br., niezadowolenie to poczyna przybierać niepokojące formy.

„Dziś więc, kiedy szerokie warstwy ludu zostały pociągnięte do wielkiej ofiarności na rzecz Skarbu Państwa w formie przenajrozmaitszych podatków, opłat, należności i t. p. i kiedy na wsi pannie niepamiętna nędza, a kiedy składka ubezpieczeniowa dochodzi zwykle do wartości kilku korcy żyta, zawieszenie wspomnianego rozporządzenia chociażby na przeciąg pewnego okresu jest koniecznością. Zawieszenie także leży i w interesie Skarbu Państwa, gdyż wzmocniłoby ono podatkową siłę płatniczą licznego szeregu płatników.

Wobec tego w interesie szerokich warstw ludności, jak i Państwa, zapytujemy Pana Ministra, czy wobec powyższych motywów, skłonny jest zawiesić ważność wspomnianego rozporządzenia, n. p. na trzy lata.

Warszawa, dn. 4 kwietnia 1924 r.

Interpelanci: Socha, Krempa, Berek, Bryl, Cieplak, Janeczek, Łaskuda, Łaskiewicz, Pawłowski, Posacki, Pluta, dr. Poznański, Śliwiński, dr. Targowski, Toczek, Wiewiórski.

W tejże sprawie w imieniu Klubu Związku Ludowców poseł Wiewiórski z delegacją innych klubów lewicowych był w Głównej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzaj. w Warszawie dla przedstawienia całej rzeczy. Dyrekcja wysłuchawszy przedstawień p. Wiewiórskiego t. tow., zobowiązała się w tych dniach wydać okólnik, aby wszelkie egzekucje wstrzymano, a należność asekuracyjną aby rozłożono na dwie raty.

Delegaci żądali powołania nowych komisji do oszacowania budynków, gdyż dotychczasowe sumy szacunkowe są przeważnie z „powietrza” wzięte i na niczem nie oparte. U funkcjonariuszów tego urzędu stwierdza ludność zachcianki samowolne. I to musi być uprzątnięte. Fakta dotyczące tego zarzut podamy w stosownym czasie.

—o—

Urzednicy Dyrekcji Ubezpieczen wzajemnych pobrali 589 akcyj Banku Polskiego, Nadto z okazji zbiorki na Skarb Narodowy urzednicy ci zebraли 8 miliardów 568 milionów 350 tysięcy mp. Z tego widoczne, ze im się nieźle powodzi.

—o—

Najwyższy już czas.

Dotychczas tylko nasz program Lewicy P. S. L. żądał i żąda wykonania reformy rolnej w taki sposób, aby rząd wywłaszczył **obszarników bez odszkodowania** a tylko za pozostawieniem im tyle ziemi, ile sami z rodziną uprawić i zagospodarzyć potrafią, względnie zapewniając im utrzymanie rodziny przez pewien czas, aż się nauczą pracować. Wywłaszczone obszary dworskie ma rząd rozparcelować na własność chłopom, za spłatą w ciągu np. 25 lat odpowiedniej ceny do skarbu państwowego. Z tych wpłacanych sum i innych funduszy udzieliłby rząd nowonabywcom chłopskim potrzebnej pomocy na pobudowanie się i wzorowe urządzenie gospodarstwa

Tylko w ten sposób chłopi bezrolni i małorolni mogą dojść do gospodarstwa 10—25 morgowego. Polska oparta na masie tak zabezpieczonych rodzin chłopskich może się stać bezpieczną i szczęśliwą, a skarb państwowy oparty na opokowych fundamentach spłat chłopskich będzie najsilniejszym skarbem na świecie.

—o—

Dotychczas nie tylko piastowcy ale i wywoleńcy byli przeciwnikami tego naszego programu „wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania”. Aż w ostatnich dwóch tygodniach czytamy, że zanosi się na doniosłą, radosną zmianę.

W organie naczelnym „Wyzwolenia” z 23 marca br. w artykule wstępnym wypowiedział się poseł Tadeusz Niedzielski za wywłaszczeniem obszarników bez zapłaty. A w gazetce „Wyzwolenie Ludu”, wydawanej także przez wywoleńców, w artykule wstępnym pod tytułem „Na nowe drogi” poseł wywoleńców dr. Alfred Fiderkiewicz potępia dosadnie dotychczasowe postępowanie nawet i lewicowych stronnictw, a więc i Wyzwolenia, pisząc między innymi tak:

„Dziś siedzi obszarnik spokojnie, śmieje się w kułak z ludu i ludowców: wygrał on na całej linii, wypędził demokratów polskich, usadawił swoich urzędników i policję, wydał swoje prawa, wylał z wszystkich kłopotów, usadawił się lepiej, jak u Pana Boga za piecem.

„Lud na wsi uboższe coraz bardziej, głodny i chłodny czeka świtu lepszego jutra, ale kiedy to nastąpi, kiedy dostanie kawałek ziemi i byt sobie poprawi?”

„Endecja dziś jest tak silną, że trudno spodziewać się szybkich rezultatów na korzyść chłopca. Musimy szczerze sobie powiedzieć, że już na samym początku tworzenia niepodległości, lewica straciła i przegapiła swój moment, to też stan bezsilny dzisiejszej lewicy jest naturalnym tego następstwem.

„Nic też dziwnego, że obóz lewicowy, który nie wyłonił z mas entuzjazmu i przegrał drugie wybory, jako pobity, staje się

w Sejmie coraz bardziej ugodowym i bezprogramowym i że nie ma siły przeciwdziałać zachłanności reakcji, w wielu wypadkach nawet ulega wpływom szowinizmu, który dawniej cechował wyłącznie prawicę.

„Doszło do tego stopnia ociążałości, że obozy dawniej bojowe stają się coraz bardziej kompromisowymi i coraz mniej chętnymi do walki już nie tylko o żywotne postulaty ludu pracującego, ale nawet do niszczenia korupcji i paskarstwa, które tuczą się na organizmie ludu pracującego na wsi i w mieście.

„Choroba jakaś, czy brak zaufania do samego siebie wywołała ten stan rzeczy, a co jeszcze gorsze zastosoowano na to znachorskie lekarstwa ugody i utopji. Pigułki te coraz gorzej działają i Polska staje się coraz bardziej pańską, burżuazyjną, a organizm państwowy coraz bardziej się rozstraja.

„Należy więc zmienić lekarstwo i to im prędzej, tem lepiej.

„Raz musimy zrozumieć, że prośbą ani apelacją do uczuć patriotycznych i ludzkich, ani też kompromisem, niczego zrobić się nie da, zrozumieć musimy, że władzę trzeba odebrać reakcji ciężką i znojną walką i że ziemi obszarnik nie odda dobrowolnie.

„Cały lud pracujący na wsi i w mieście jest z nami i wiemy, że cała ta masa pracujących mozolnie obywateli, bez różnicy narodowości i wyznania jest gotową poprzec nasze czyny i dopomóc do zwycięstwa, które będzie zwycięstwem nie jakiejś tylko partji, ale całej klasy pracującej.

„Przeprowadzenie reformy rolnej jest stożem paćterzowym ustroju gospodarczego państwa i dopóki tego się nie załatwi, nie może być mowy o innych sprawach.

„Czas pomyśleć, czy nie należy nam przejść na bardziej realne drogi w walce o ziemię i zapomnieć o wykupie, bo na to ani rząd ani lud pieniędzy nie ma i na tem wszelkie reformy zawsze utkną. Czas zastanowić się, czy nie należałoby przejść do hasła i programu o reformie bez odszkodowania!

„Będą może obszarnicy krzyzczeć, że są poszkodowani, ale wtedy, kiedy interes państwa i szerokich mas ludu pracującego tego wymaga, niezadowolone i gwałty dotychczasowych gnębieli — obszarników nie mogą stać zaporą na drodze ku zrealizowaniu wielkiej Sprawy”.

Święte słowa prawdy. Rozpacz ogarnia każdego ludowca na ten widok, jak chjena z piastowcami za premiera Grabskiego rządzi prawie tak samo wszechwładnie, jak rządziła za premierstwa Witosa, codzień to nowe jakieś skandale na szkodę

skarbu państwa wychodzą na jaw, chłopów traktowani są na każdym kroku, także w urzędach jak jacyś niewolnicy, nędza na wsi przechodzi ludzkie pojęcie, a tymczasem stronnictwa lewicowe i ich posłowie, nie wyłączając socjalistów, zamienili się na takich wygodnych, delikatnych, wysoko dyplomatycznych „graczy” parlamentarnych, że na widok tego wszystkiego można zwątpić.

„Należy zmienić lekarstwo” i to jak najprędzej, przez radykalne przeprowadzenie reformy rolnej. Niechże pp. Niedzielski i Fiderkiewicz wprowadzą „Wyzwolenie” na tę jedyną drogę do Polski Ludowej.

Jan Sikora.

Co powiedział Frycz Modrzewski

wielki uczyony polski przed 400 laty o naprawie Rzeczypospolitej Polskiej.

Zdaniem tego wielkiego uczonego ówczesnego państwa polskiego w zakresie nauk politycznych naszą zgubą będzie zapoznanie naszych obywateli z obywatelskich.

„Aby się uchronić od pewnej zagłady musimy wyrwać władzę z rąk rodowej szlachty, musimy skasować przywileje kapłańskiej kasty, musimy rozwinąć i rozszerzyć szkolnictwo i musimy wszczepić poczucie obywatelskie w szerokie masy ludu”.

Na tych podwalinach Modrzewski chciał oprzeć społeczeństwo polskie, ale głos jego był głosem wołającego na puszczy. Szlachta i duchowieństwo były wówczas zbyt siłne, a dobrowolnie żadna klasa nie wyzbywa się swych przywilejów.

Okrzyczano Modrzewskiego zdrajcą, przekleństwo i wyśmiano, a dzieło jego mało komu jest znane, mimo że jest prawdziwą perłą naszej literatury.

Czy teraz teraz mamy im radę? Od tego zależy był Polski.

Ludwik Romas, Podlipie.

Dlaczego jest tylu urzędników

L. Jan Gwoździ, małorolny, którego zagroda graniczy z lasami państwowymi w Spale, w czerwcu 1922 r. wypasł rów graniczny. Leśny spisał o tem protokół, oceniwszy szkodę na 20 merk pol. Raport leśnego poszedł do leśnictwa, gdzie go zapisano i wysłano dalej do nadleśnictwa, które zanotowawszy akt w swoich rejestrach przekazało go Okręgowej Dyrekcji Dóbr Państwowych, skąd znowu po sporządzeniu odpisu powędrowała zbrodnia Gwoźdź do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, aż wreszcie teraz, w marcu 1924, zaszedł ów akt do Generalnej Prokuratury w Warszawie, mającej czuwać nad majątkiem Państwowym. Tu „po zwaloryzowaniu” ustalono szodę państwową na 50 groszy, potem zrobiwszy odpis (duplikat) doniesienia leśnego i zapisków wszystkich instancji, puszczono akt z powrotem w kurs tą samą drogą, aż do sądu pokoju, który

wyznaczy termin Gwoździowi i zasądzi go na zapłatę 50 groszy czyli 900 tysięcy mp.

Na przeprowadzenie tej sprawy zużyto we wszystkich instancjach 15 arkuszy papieru, sporo atramentu, 12 kopert i t. d. To kosztuje wraz z opłatami pocztowymi około 5 milionów mp. Licząc tylko po kwadransie czas urzędnika i przepisywania w poszczególnych instancjach zużyty, bez przesady trzeba przyjąć cały czas na 5 godzin, czyli jeden dzień urzędowania, który kosztuje skromnie 15 milionów mp. to znaczy, Rząd wydał przeszło 20 milionów na to, aby ściągnąć z Jana Gwoźdźa niecały jeden milion mp.

Takich spraw, jak Gwoździowa ze Spaly jest w całej Polsce w lasach i dobrach państwowych kilkanaście tysięcy rocznie. Czyli, kilka tysięcy urzędników jest zatrudnionych takimi drobiazgami, można powiedzieć nawet głupstwami. Urzędnikom w to graj, bo robota łatwa, a pensja wielka. Ale w taki sposób machina urzędnicza wzrosła do potwornej liczby. Ludność została opłataną siecią urzędniczą i zgubiła się w biurach jak w lesie, a podatki na opłacenie 400 tysięcy urzędników i ich rodzin przekraczają już siły finansowe ludności.

Dlaczego posłowie, dlaczego Rząd nie zrobi z tem porządku? Niech Gwoźdź podał leśniczy do urzędu gminnego, ten najlepiej i najprędzej oceni szkodę, wymierzy karę i w tygodniu będzie po sprawie. Parę tysięcy urzędników już będzie mniej, wydatki państwowe zmniejszą się o grube biliony.

Nie, to się nie stanie, bo teraz urzędnicy mają moc, a chłopów nie znaczą. Owszem, niech chłopci płacą, zdając z nich skórę, będą jeszcze potulniejsi i pójdą jeszcze prędzej do nieba przez nędzę.

Taką samą wędrówkę, od konduktora przez urząd stacyjny, dyrekcję kolejową, ministerstwo kolei, aż do Generalnej Prokuratury odbywa każda wybita szyba w pociągu, uszkodzenie aparatu telefonicznego, czy poręczy przydrożnej. Przez taką mądrość liczba urzędników wzrosła bajecznie i przywaliła Państwo i ludność swoim ciężarem.

We Francji np. sprawa Gwoźdźa musi być załatwiona w ciągu miesiąca, albo siły przedawnia i kończy.

II. Z pensji urzędniczych odciąga rząd pewną sumę tytułem podatku dochodowego. Im wyższa pensja, tem i podatek wyższy. Urzędnicy w rozmowach z chłopami powiadają, jakie to oni podatki płacą, po kilka i kilkanaście milionów miesięcznie. Śmieszne to gadanie. Co za sztuka dać choćby i sto milionów na podatek miesięcznie, jak dostaje pensji dwanaście razy po sto milionów. Każdy chłop i robotnik w całej Polsce zgodził się dać na podatek 500 milionów miesięcznie, byleby mu zostało 300 milionów.

Ta zabawka, że jeden urzędnik oblicza i wypłaca pensje swoim kolegom, a drugi urzędnik rachuje i odciąga im podatki, ta zabawa kosztuje Państwo i ludność straszne biliony, bo na to trzeba znowu kilka tysięcy urzędników w Państwie więcej. Urzędnikom to na rękę, bo mają gotowe

posady dla swoich żon, synów, córek, kuzynów, przwajaciótek i t. d. Ale na tę zabawę lud upada już pod ciężarem podatków.

Teraźniejszy sejm nie zrobie z tem norządku, gdyż postów-urzędników jest prawie połowa, a kruk krukowi oka nie wykole.

Urzednicy państwowi rozegrali między siebie czyli subskrybowali połowę akcji na Bank Polski. Rząd im to ułatwił w ten sposób, że dał akcje na kredyt i będzie im ściągał w ratach miesięcz-

nych. Widocznie rząd jest świadomy tego, że pensje miesięczne urzędników są tak wysokie, iż można z nich odjąć po kilkadziesiąt milionów miesięcznie. W taki sposób, gdyby i chłopom rząd dał pieniędzy, toby też mogli zakupić akcje na Bank Polski. Majątek klasy urzędniczej wzrósł o wartość zakupionych akcji, a nadto wzrósł ich wpływ polityczny, bo gazety piszą, że urzędnicy są najpatriotyczniejsi.

Akademik warszawski.

Z AMERYKI.

NEW YORK City 5 marca 1924. Ob. Forsy z Phila Pa. zwrócił uwagę czytelników Przyjaciela na udoskonalenie i rozpowszechnianie się w całej Ameryce stacji radiowych niemal w każdym domu i każdej rodzinie, co ułatwia ludziom i naukę i rozrywkę i orientację we wszelkich interesach. Postęp na polu wykorzystania fal radiowych jest w Ameryce tak wielki i szybki, że wątpią, czy stara Europa nadąży w tych wyścigach o podniesienie życia ludzkiego na najwyższy szczebel wynalazków. Gdzie maździ ciemnota rzymska, tam postęp niemożliwy, bo im trzeba ciemnoty.

Ja chcę dzisiaj zaprzęgnąć uwagę braci chłopów innym wynalazkiem amerykańskim, mianowicie wynalazkiem gazu trującego pod nazwą lewezyt. Już podczas wojny światowej zaczęto wojować gazami. Pierwsi Niemcy zastosowali gazy trujące przeciw wojskom angielskim, poczem Francuzi w lot pochycili pomysł niemiecki i gazem swego wyrobu pod nazwą „vincenit“ wytruli całe dywizje niemieckie w ofensywie lipcowej 1918 roku. U schyłku wielkiej wojny już wszystkie armje były zaopatrzone w tę najstraszniejszą broń gazową i w maski przeciwgazowe.

Wojna światowa się skończyła, ale wynalazek gazów trujących nie zaginał. Przeciwnie, bogata i pomyślna Ameryka z wielką gorliwością wzięła się do fabrykowania coraz to bardziej „udoskonalanych“ gazów wojennych. Gazety amerykańskie podają, że chemicy tutejsi sfabrykowali już ponad 300 gatunków gazów trujących. Najstraszniejszym ma być właśnie gaz nazwany „lewezytem“, zawierający składniki fosforu i kwasu pruskiego. Jest to gaz ciężki, snujący się po ziemi i przenikający najdrobniejszymi szczelinami w głąb ziemi. To też lewezyt pali i zabija nie tylko wszelkie stworzenie, wszelkie drzewa i rośliny na powierzchni ziemi, ale przenika do piwnic i kryjówek, do korzeni drzew, nawet do wody. Gdzie się pojawi lewezyt, tam wszystko trupieje i okolica zamienia się w zupełnie martwą pustynię. Obliczono, że 12 bomb stukilowych lewezytu, rzuconych na New York, wystarczy zupełnie, aby to olbrzymie 7 milionowe miasto zniszczyć i wygubić najzupełniej. A jakie gazy jeszcze chemicy odkrywają i dla wojskowości sfabrykują, to trudno przewidzieć. Faktem jest, że są już w Ameryce

olbrzymie gmachy wybudowane przez wojskowość w różnych stronach rozległego państwa, w których to gmachach najznakomitsi chemicy pracują nad udoskonalaniem morderczych wynalazków.

Równorzędnie z gazami trującymi postępuje coraz to większe udoskonalanie aeroplanów czyli latawców mylnie zwanych samolotami. Największy przemysłowiec amerykański Ford, z Detroit, który na cały świat się wstawił fabrykacją samochodów, oświadczył niedawno, że z taką samą energią zacznie teraz udoskonalać i fabrykować latawca, skoro się okazało, że latawcem można wygodniej i taniej i bezpieczniej podróżować, niż automobilem. Latawiec jest tańszy i znacznie mniej zużywa drogiej benzyny na popęd. Teraźniejsze latawce wojskowe we Francji odbywają już bez przerwy podróże na tysiąc kilometrów odległości, a jeden latawiec zabiera do 10 tonn czyli sto centnarów ładunku! Armja francuska liczy już teraz 1550 bojowych latawców wojennych; a ile i jakich latawców wojennych może mieć i z pewnością będzie mać Anglja, cóż dopiero Ameryka. Na tych latawcach, unoszących się w takiej wysokości, że je trudno dostrzec, z głębi kraju może wznieść się tyle latawców z lewezytem, że potrafią jednego dnia czy jednej nocy połowę Niemiec wymordować i zamienić w najokropniejszą pustynię.

Wobec takich wynalazków wszelka inna broń traci znaczenie. Ten kraj i naród potrafi się obronić i zmusić sąsiadów do respektu, który będzie miał najwięcej i najlepszych latawców i gazów trujących.

Albo narody muszą się między sobą porozumieć i żyć w zgodzie, gdyż w przeciwnym razie czeka je śmierć gazowa. Jan Inglot.

NORTHBRIDGE MASS. Z radością wyczytałem w gazecie, że w Polsce ma być zaprowadzona stała moneta w złocie, srebrze itd. Nareszcie skończą się te oklepane rachunki na miliony, miljardy, biliony itp. Po zaprowadzeniu stałej monety ludność odetchnie swobodniej, bo wszelkiego rodzaju zdziercy, lichwiarze itp. szachraje stracą dogodne pole operacji. Oby tylko rząd zechciał naprawić krywdy wyrządzone Polakom-Amerykanom, którzy przez te marki ponieśli olbrzymie straty.

Przez łamy Przyjaciela Ludu proszę was, ko-

chani Rodacy, miejcie honor i szanujcie swoją godność obywatelską, niechaj żaden z was nie głosuje na żadną listę księży-pańską. Wyzbadźmy się z zdradziecy, głosujcie tylko na chłopów lub na takich, o których się na pewno wie, że idzie z Ludem. Na zebraniach, wiecach, wszędzie dopilnujcie tego, aby wam wasz poseł dał dokładne sprawozdanie z działalności poselskiej oraz nalegajcie na posłów waszych, czy to na wiecach lub za pomocą prasy, ażeby posłowie dążyli do zjednoczenia się w jedno stronnictwo chłopskie, bo aż wstyd gdy się czyta, jak się te różne odłamki stronnictw chłopskich zwalczają. Przecież mogą być jedni mądrzejsi, drudzy mniej mądry lub zapatrywać cokolwiek odmiennych w jednym stronnictwie. Jedność to potęga. Chrystus powiedział, że „każde państwo rozdzielone upaść musi”. Tutaj w Ameryce w partii republikańskiej jak i demokratycznej są ludzie o różnych poglądach, a i tak ich wspólna platforma łączy.

Niech żyje „jedność chłopska”!

Pozdrawiam ludowców ze Szebień i okolicznych wiosek.

Piotr Lubaś.

WASZYNGTON. Prezydent Coolidge polecił sekretarzowi stanu Heuningowi, dyrektorowi Urzędu zdrowia Drowi Cummingsowi, generalnemu komisarzowi Biura Imigracyjnego Hushandowi wziąć z ramienia Stańców Zjednoczonych udział w międzynarodowej konferencji w sprawie emigracji, która się odbędzie 15 maja w Rzymie.

Również ustalony jest już skład i charakter delegacji japońskiej.

NEW YORK. Dziennik „Nowy Świat” ostrzega przed niejakim Stanisławem Rosnerem, redaktorem księżej gazety „Kurier Narodowy” w New Yorku. Ten Rosner za różne oszustwa i kradzieże odsiedział 9 miesięcy kryminalu w Berks. Takich kryminalistów używają księża polsko-rzymscy, bo taki się wszystkiego podejmie. Teraz ten Rosner ma być wysłany do Polski jako agitator chjeński.

Z FRANCJI.

BRUAY 28 marca 1924. Od dłuższego czasu jestem czytelnikiem „Przyjaciela Ludu”. Gazeta ta jest faktycznie przyjacielem ludu, gdyż staje w jego obronie, broni przed wyzyskiem i ocieplinianiem polskiego chłopca i robotnika ze strony panów i różnych paskarzy, niema względu nawet na rzymskich kuglarzy i otwarcie piętnuje ich nadużycia na niekorzyść biednego ludu. Za to należy się uznanie p. Stapińskiemu jak też wszystkim współpracownikom jego, gdyż tem przysługują się całemu społeczeństwu i torują drogę dla oświaty, dobrobytu i postępu.

U nas tu we Francji idzie wszystko jednym trybem. Górnicy pracują na trzy zmiany, wielu jest tu ludzi postępowych i uczciwych, są także tacy, którzy prócz kopalni i kościoła więcej o niczem nie wiedzą, co jest na rękę naszym ojcom duchownym w ludzkich ciałach, gdyż z takich więcej mogą korzystać.

Jakby na nieszczęście tych ostatnich przybył do Bruay polski mówca niejaki J. Kreit. Urządzono w Bruay publiczny wiec. W niedzielę od samego rana nasi duchowni wrzeszczeli na ludzi, aby nie odważyli się słuchać jakichś tam herezji, o godzinie 2-giej 30 minut sala była przepelniona; kilka tysięcy słuchaczy korzystało z mowy, która ślepych uzdrawiała, a setki wracały do domu z powodu braku miejsca na sali. Mowa duchownych nie zniechęciła nikogo. Ludzie słysząc, że się zabrania tam pójść, mówili między sobą: „musi to być coś dobrego, jeżeli księża nam zabraniają tego słuchać”. Dzięki temu słuchaczy było więcej aniżeli się spodziewano, nawet między słuchaczami nie brakło ks. prałata Helinowskiego, co też nie uszło uwagi jego wiernych, nie mogących sobie wykalkulować, jak to może być: nam się zabrania chodzić na takie hereetyckie mowy, a ci, którzy nam zabraniają sami są ciekawi dowiedzieć się i słyszeć.

Mówca rozpoczął od czasu, w którym my żyjemy, wykazując, iż czas ciemnoty, niewoli przeminął bezpowrotnie. Wykazał, kto rzeczywiście jest zaporą postępu, oświaty, komu zależy na tem, aby człowiek nic nie wiedział i był niewolnikiem z dobrą wełną do strzyżenia. Duchowni winni już wiedzieć, iż nie czas jest na straszenie człowieka piekłem (Rzym. 6 i 23), a diabła święconą wodą, gdyż żyjemy w początku 20-tego wieku. Człowiek powinien być uczony miłości bliźniego (Mat. 5, 44) a nie nienawiść wpajac, jak to czynią duchowni, każąc wszystko nienawidzić co nie jest rzymskie albo prowadzone na rzymskim pasku. Kiedy Chrystus kazał miłować swych nieprzyjaciół a sam się modlił za tymi którzy mu czynili krzywdę. Gdyby nasi duchowni szli śladami Chrystusa, ktośby się z tego nie cieszył, lecz niestety, idą śladami raczej Judasza, a nawet gorzej, gdyż Judasz sprzedał Chrystusa raz, później żalował, nawet zwrócił pieniądze a sam się powiesił. Nasi duchowni wciąż ciągną zyski z Chrystusa. Człowiek się narodzi — musi płacić, choć Chrystus nie mówił aby chrzest sprzedawano za pieniądze, Chrystus nie zapłacił Janowi Chrzcielowi gdy przez niego w Jordanie był ochrzczony (Mat. 3: 16). Człowiek się żeni, musi płacić za błogosławieństwo Boże, a Jezus był w Kanie Galilejskiej na weselu, wielki cud uczynił bo 7 stągwi wody zamienił na wino, a za to nie wziął zapłaty (Ewangelija św. Jana rozdz. 2). Coby nasi duchowni zażądali za to, gdyby mogli tyle wody zamienić na wino, chyba wozem kazaliby sobie przewieźć marek. Człowiek umiera, musi płacić, za co? Za tę trochę kadzidła płaci miliony... Czy Bóg tego wymaga? Kiedy gospodarz sprzeda korzec żyta za 25 milionów, to mówią że paskarz, a przecież trzeba było zasiać, zebrać, wymłócić, zawieźć do miasta i t. d. Ile to pracy kosztowało. A tu troszeczkę kadzidła kosztuje zaledwie około 500 mp. a żądają miliony. To nie jest paskarstwo? Tysiąc kroć większe. Jezus kiedy wysłał 12 apostołów (Mat. 10: 7, 8) powiedział im „idźcie opowiadajcie królestwo Boże”. Nie mówił im „idźcie uprawiajcie politykę, starajcie się o mandaty po-

selskie, błogostawcie tym którzy głoszą za ósemką a przeklinajcie tych którzy nie pozwolą wam się zwozić“. Otóż jeżeli duchowni nie głoszą królestwa Bożego, to dowodzą, że nie są sługami Bożymi. Chrystus powiedział „darmoście wzięli darmo oddajcie“. Duchowni mówią, że mają moc od Boga: gdyby mieli moc uzdrawiania, to choć nie kogo lecz siebie chcieliby uzdrowić, a wskrzeszać umarłych to może lepiej że nie mogą, bo ileżby za to żądali, jeżeli za pokropienie troszczką wody każą sobie płacić miliony. Biedny człowiek nie mógłby z tego korzystać, chyba tylko wielcy paskarze i ci, którzy mają fortuny, choć Chrystus powiedział: „Błogostawieni ubodzy albowiem ich jest królestwo niebieskie“ (Mat. 5:3). Co się tyczy słów które Jezus powiedział: „darmoście wzięli darmo dawajcie“, tych słów już nie trzeba komentować, każdy wie co od nich dostał. Mówca wkońcu zaznaczył: jeżeli jest jaki duchowny na sali a stwierdziłby że jest piekło i wierzy w nie, niech pokaże w Piśmie św. gdzie o tem pisze, którego dnia Bóg stworzył piekło, dostanie nagrodę 100 franków. Jednakowoż nikt się nie zgłosił, choć osoba duchowna była na sali różniąc się szatami, o których to Jezus wspominał w Ewangelji św. Marka 8:3, 8.

Zyczą powodzenia p. Stapińskiemu jak również wszystkim pracownikom tego pisma, jakoteż wszystkim czytelnikom. Tomczyk Fr. z Szczodrkowic.

HONNCOUT-Nord, 27 marca 1914. Ponieważ kończę swój pobyt we Francji, przeto proszę bardzo, aby gazetka moja wysłana była według niżej wymienionego adresu w Polsce. Powód mego wyjazdu podaję krótko, ale jasno tak: polski robotnik we Francji tyle ma wartości, ile marka p. według franka francuskiego.

W. Szubertowicz z Pomorza.

Krzywdy i nadużycia.

JODŁOWA, pow. Pilzno. Od najbiedniejszego mieszkańca miasta poczynawszy a skończywszy na wysokim urzędniku, to wszyscy — huziana chłopów! Ale gdyby wszyscy ci, którzy winę drożyzny przypisują chłopom, zechcieli pozostać z nami na wsi bodaj przez parę dni, to z pewnością wszyscy oni uznaliby, że chłopów nie należy karać, lecz przyjąć mu z pomocą. Bo jak upadną chłopcy to i Polska upadnie.

A jakże się ma chłop utrzymać, kiedy za swoje produkta mało dziś kupi. Przed wojną gospodyni za kopę jaj kupiła 8 metrów płótna na koszule, dziś za to trudno jeden metr płótna kupić. Były rząd Witosa bardzo mało dbał o chłopów. Rząd austriacki strzegł zawsze, aby nie dopuścić przywozu z innych krajów produktów, których import mógłby doprowadzić do upadku rolnictwo w kraju. U nas inaczej — wywozi się to, czego chłop potrzebuje, a co chłop ma do sprzedania, tego wywieźć, nie wolno. Sprzedaj chłopie tanio, a jak musisz co kupić, czy materiału, czy buty, czy żelaza, to płac, ile się kupcom spodoba, a powiesz

— drogo — odpowiedzą, że ceny się według dolara reguluje. Dlaczegoż chłop cen swoich produktów nie reguluje według dolara? Bo się nim nie opiekują, granice zamknięto, produktów wywozić nie wolno i sprzedaj chłopie swoją krowkę, czy swojego wieprzka, jak się kupcowi podoba. Dawniej za pieniądze za krowę mogłeś przyodziać całą rodzinę niezgorzej, dziś kupisz ubranie i buty, a na czapkę sprzedaj chłopie wieprzka. A gdzie sól, nafta, gdzie sukienki i buty do skóry dla dzieci, a dla żony spódnica?

Takiej nędzy, jaka jest teraz na wsi, to lud nie ścierpi!...
Wojciech Jakóbek.

Sprawy powiatowe i gminne.

CHRZANÓW. Rada powiatowa w Chrzanowie urzęduje już 14 lat bez żadnych wyborów. Składać się ma z 26 członków. Od lat Rada jest zdekompletowaną i tak brakuje: prezes hr. Mycielski, który prócz akcyj przemysłowych w powiecie nie ma żadnego majątku, stale mieszka w Poznańskim; hr. Wodzicki zmarł, chłop Lipka zmarł, chłop Strzała chory i rzekł się, dyrektor kopalń Schmitrzek stale mieszka w Krakowie, dyrektor Schmidt w Spytkowicach, Kühn nadleśniczy zmarł, Kätzer wyjechał, Węchał zmarł.

Pomimo tego, że niektórzy panowie nie mają tu majątków i nie opłacają podatków w powiecie, odbyło się sztuczne posiedzenie Rady powiat. dn. 18 marca, na które przybył i hr. Mycielski, aby tylko nie dopuścić do wyboru ewentualnie komisarza rządowego.

Pan starosta Ostoja-Solecki wie o tem zdekompletowaniu i toleruje to, zamiast postąpić wedle ustawy.

Dr. Smoleń, wiceprezes, nie powinien również hamować całej sprawy i dwom bogom nie służyć. Czy mamy dr. Smoleniowi napisać całą prawdę?

Spodziewamy się, że nowy minister Hübner zajmie się naszym powiatem i zaczniemy odbudowę od fundamentów, inaczej grzyb austriacki pożre wszystko.

Zapytujemy się, jak długo będzie Rada powiatowa i Starostwo tolerowało brudy gminne miasta Chrzanova i za ile to jeszcze miesięcy raz zakończy się szkondrum w gminie. Obserwator.

OPATÓW kielecki. Obywatele! W roku bieżącym mija 60-ta rocznica Powstania Styczniowego i stracenia na rynku opatowskim jednego z wodzów powstania, śp. Ludwika Topór Zwierzdowski, powieszono przez Moskali w Opatowie 23 lutego 1864 r. By uczcić godnie pamięć powstania i padłych bohaterów (w bitwie pod Opatowem zginęło kilkudziesięciu powstańców, nie licząc powstańców powieszonych), zawiązał się w Opatowie Komitet, który w dniu stracenia śp. Topora Zwierzdowskiego urządził uroczysty obchód ze zgromadzeniem na rynku. Uczestnicy obchodu, w ilości kilku tysięcy osób, przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję: 1) Rozszerzyć w Polsce znajomość i pamięć osoby śp. Ludwika Topora-

Zwierzdowskiego, oficera armji carskiej, a następnie wodza powstańców, urodzonego w Wilnie 11 stycznia 1830 r., a powieszono go przez Moskale w Opatowie 23 lutego 1864 r. 2) Zwrócić się do miasta Wilna, jako do miejsca urodzenia śp. Topora Zwierzdowskiego, z propozycją uczczenia pamięci Bohatera równoczesnymi obchodami w lecie b. r. 3) Na uroczystości te zaprosić przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej, oraz członków Sejmu i Senatu. 4) Na miejscu stracenia śp. Topora-Zwierzdowskiego wzniesić skromny pomnik, a równocześnie, wychodząc z założenia, iż szerzenie oświaty jest najlepszym i najgodniejszym środkiem uczczenia bohaterów, wezwać społeczeństwo polskie do ofiar na rzecz budowy bursy im. Ludwika Topór Zwierzdowskiego, przeznaczonej dla ubogiej młodzieży szkolnej gimnazjum im. Bartośza Głowackiego w Opatowie.

Spełniając podane rezolucje, udajemy się do odpowiednich władz Rzeczypospolitej i do Rady miasta Wilna, a równocześnie zwracamy się do społeczeństwa polskiego z prośbą o poparcie naszych usiłowań i o składanie ofiar na rzecz bursy im. Ludwika Topór-Zwierzdowskiego. Wszelkie składki na ten cel prosimy kierować wprost pod adresem: Komitet Obchodu Roczniczy Powstania styczniowego w Opatowie Kieleckim.

Za Komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego w Opatowie: prezes Stanisław Kaucki, starosta.

Podając powyższą odezwę do wiadomości Braci Włościan, zachęcamy ich do składek na cel wymieniony. Gimnazjum im. Bartośza Głowackiego jest utrzymywane przez nasz Związek, a stworzenie Bursy im. Ludwika Topór Zwierzdowskiego byłoby wielką ulgą dla ubogiej młodzieży włościańskiej.

Za włościański Związek Oświatowy:

Michał Kucharczak, prezes.

DOBRCZEHÓW, pow. Strzyżów. Wyznać trzeba, że pomimo tyloletniego ruchu ludowego powiat nasz strzyżowski nie stanął na wysokim poziomie wyrobienia politycznego. Znając lud obecnie trzeba powiedzieć, że pomimo tych kilku lat lawirowania na powierzchni życia politycznego P. S. L. „Piasta”, dusza ludu została spragniona polityki ludowej, chłopskiej, radykalnej i mogą co chcą mówić i pisać różni a różni, mogą chcieć urabiać duszę ludu na swoją modłę, ale lud pozostał wiernym w sercu dawnej organizacji ludowej, która wyrosła z duszy i z życia ludu. Było sztuczne popychanie ku uśpieniu ludu przez lat kilka. I szedł lud, potykając się na ciemnej, dusznej, krętej drodze, nie mogąc odetchnąć pełną piersią swoją i wypowiedzieć swej nędzy, bo ci, co mianowali się jego obrońcami zatracali duszę chłopską a stawali się karmazynami, aż do chat chłopskich zagościła nędza. A dziś, gdy się stał rozłam, czuje lud, że nadchodzi czas nowego odrodzenia ruchu ludowego i zwraca głowę ku tym, co nieśli i niosą dalej sztandar pracy dla ludu.

Mój śp. ojciec opowiadał mi nieraz, jak jeszcze jako student przybył p. Stapiński do naszego domu na kilkugodzienną pogadankę. Od owego czasu

będzie wnet 40 lat, a p. Stapiński pracuje nadal tak samo.

To mnie pociąga ku wam, pragnę współpracować.
Tadeusz Włodyka.

ZWÓR, pow. Sambor. Kto nie zna tego powiatu i tej gminy, toby myślał, że to raj dla biednych. Tymczasem rzeczy mają się inaczej. W gminie mamy zastępcę wójta Dmytra Balickiego, który sprawuje urząd wójta, ponieważ wójt z powodu słabości podziękował za służbę. Urząd ten powierzyło Starostwo samborskie Balickiemu pomimo tego, że Balicki był karany sądownie 14-dniowym aresztem za sprawy polityczne przeciw Polsce. Tutaj nadmienić muszę, że i ludność ruska nie ma zaufania do tego człowieka, bo ten urzęduje po staroświecku — „czyja horlika na stoli, toho prawda na seli”. Czyż rząd już raz nie może zaprowadzić porządku, aby przeprowadzić wybory do rad gminnych, ażeby ludność mogła żyć spokojnie. Mamy znów tutaj radnego gminnego Jurka Łozińskiego, który prezentuje się w Starostwie jako zastępca wójta i chwali się po wsi, że gdy będą wybory to on zostanie wójtem, bo ma protekcje tak w Starostwie jak i w Radzie powiatowej u p. Kasprzyckiego, bo tam wozi drzewo, masło, jaja i t. d. a podczas wyborów agitował na ósemkę. Ludność tutejsza również nie ma najmniejszego zaufania do J. Łozińskiego a czeka tylko na wybory. Jurko Łoziński miał dużo dochodzeń karnych, jak krzywoprzysięstwo, kradzież koła u Katarzyny Dobruckiej i t. d. ale wszędzie wychodzi zwycięsko, bo się chwali, że „kto smaruje toj jide i wsiudy inaje wstup”.

Tą drogą apelujemy do pp. posłów ludowych, ażeby dopilnowali już, aby wybory zostały przeprowadzone, i żeby ludność tutejsza mogła wybrać ludzi sumiennych i rzetelnych, i ażeby się raz uwolnić od tych trutni, które darmo miód zjadają.

Obserwator.

Wiadomości polityczne

Podobna jak u nas w Polsce walka pomiędzy starym światem księżo-pańskim a nowym światem chłopsko-robotniczym wre coraz widoczniej w całym świecie, we wszystkich państwach i narodach. Stary świat broni się wszelkimi sposobami i siłami, aby utrzymać rządy trutniów uprzywilejowanych, ale nowy świat napiera coraz silniej, zwłaszcza od czasu jak w Anglii ster rządów objęła partja pracy.

W starym świecie cesarze i króle mieli jeden niezawodny sposób ostateczny do utrzymania ludu w korbach: wojnę. Gdy lud już zanadto natarczywie żądał swoich praw, wówczas cesarze i króle robili wojnę, aby uwagę ludu zwrócić w innym kierunku. W czasie wojny lud dziczał i ubożał, organizacje ludowe się rozluźniały, więc króle i cesarze mogli znowu spokojnie eksploatować owoce pracy ludzkiej i żyć wspaniale bez pracy.

Straszna wojna światowa uprzętnęła wreszcie

trzech głównych sterników owej starej metody rządzenia światem, cesarzów Austrii, Niemiec i Rosji, ale pozostali liczni książęta i hrabowie z całą zgrają swoich fagasów i lokaji, wychowanych w cieplarniach cesarskich i pragnących utrzymać stary dla nich wygodny porządek. A umysły mas ludowych, urobione w dawnej szkole na wzorach księzo-pańskich, nie mogą się też od razu, na oczekaniu wyzwolić ze starych nawyków, bo przyzwyczajenie tworzy naturę ludzką.

Dyplomaci starej daty rozpuszczają znowu ciągłe wieści o grożących wojnach. Powiadają, że wojna Rosji przeciw Rumunji i Polsce wisi w powietrzu. Rosja nawzajem obwinia Rumunję i Polskę o wojenne zamiary. W Niemczech stronnictwa księzo-pańskie wyężdżają wszystkie siły, aby wygrać wybory do parlamentu i pochwycić rządy w swoje ręce, a następnie zrobić wojnę zemsty przeciw Francji i Polsce. — W Anglii stronnictwo konserwatywne czyli pragnące utrzymać rządy na starą modłę alarmuje ciągle swoich wyznawców, aby pracowali wytrwale dla zwycięstwa przy najbliższych wyborach.

Jednem słowem — groźby wojenne są znowu na porządku dziennym w Europie. Wierzymy jednakże z jednej strony we wzrastające uświadomienie ludów, a z drugiej strony w rozropne kierownictwo rządu angielskiego, że do żadnej wojny nie dojdzie i w tym roku, — że skończy się na błyskawicach i grzmotach.

OKRUSZYNY.

CENĘ GAZETKI na drugi kwartał jesteśmy zmuszeni podwyższyć na jeden złoty polski, czyli milion osmset tysięcy mp. a 200 tys. mp. w pojedynczej sprzedaży. Zmusza nas do tego podwyższenie opłaty pocztowej z 11 tys. na 16 tys. od egzemplarza, tudzież ubytek dochodu z ogłoszeń wskutek znowy przedsiębiorstw. Porównawszy wagę papieru i objętość druku, „Przyjaciel Ludu” jest ciągle i rzeczywiście najtańszą gazetą. Cena kwartalna (1 zł. pol. równy 1 koronie złotej) wynosi tyle co przed wojną. — Kto zapłacił prenumeratę kwartalną 1.500 tys. mp. po dzień 10 bm. tego podwyżka nie obowiązuje. **Administracja.**

WŁADZE WOJSKOWE przypomniały kolumnom szpitali, względnie dowództwom oddziałów, w zależności gdzie nastąpiła śmierć, aby natychmiast telegraficznie zawiadomiono rodzinę o wypadku śmierci. Wszelka zaś prywatna własność pozostała w szpitalach wojskowych po zmarłych oficerach (równorzędnych) i szeregowych winna być bez zwłoki odesłana do odnośnego dowództwa, z którego zmarły był oddany do szpitala. Dowództwo oddziału w dalszym porządku gromadzi rzeczy zmarłego, i sporządza spis, który przesyła do Referatu prawnego przy odpowiednim D. O. K., który winien wskazać do jakiego sądu spadkowego spisać na zmarłego winna być odesłana.

OSADNICY WOJSKOWI NA KRESACH otrzymają kredyty na pomoc budowlaną tak w gotówce jak i w naturze.

SCHRONISKO DLA INWALIDÓW. Stowarzyszenie weteranów Armji Polskiej w Ameryce donosi, że do Schroniska inwalidzkiego, założonego przy majątku w Kuligach na Pomorzu mogą być przyjęci również inwalidzi nie pochodzący z Ameryki niezdolni do pracy, a pozostający rzeczywiście bez środków do życia.

Kilkunastu rekonwalescentom z tego schroniska Stowarzyszenie zakupiło z własnych funduszków kolonje, na których inwalidzi znaleźli pole do pracy i zapewnienie bytu na starość.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. (Zwycięstwo młodzieży demokratycznej w Poznaniu). Niedawno odbyło się w Poznaniu walne zebranie Bratniej Pomocy słuchaczy tamtejszego uniwersytetu, zwołane dla rozpatrzenia ujawnionych nadużyć prezesa Bratniej Pomocy, p. Sandacha. Zebranie było bardzo liczne. Przewodniczącym wybrano kandydata bloku apolitycznego; zarząd który miał zdać sprawę ze wszystkich tych głośniejszych spraw, widząc się w mniejszości, wystąpił z zawilem oświadczeniem, w którym z rozmaitych powodów „prawniczych” ogłosił zebranie za nieprawomocne. Blok „narodowy” z gotowością podchwycił wygodny wybieg i razem z zarządem opuścił zebranie. Pozostała na sali olbrzymia większość nie dała się przestraszyć i dokonała wyboru nowego zarządu, złożonego z fachowców z stud. Kaz. Plucińskim na czele.

Zwycięstwo obozu demokratycznego na terenie poznańskim jest wydarzeniem znamiennym.

DRUGI LIST OTWARTY DO POLSKIEGO NARODU ogłosił drukiem dr. Leon Świeżawski, lekarz w Skawinie koło Krakowa. Autor przejęty wielką troską o przyszłość naszego narodu, zwraca się do „inteligencji” polskiej z gorącym apelem, aby zechciała pracować nad wprowadzeniem narodu na drogę prawdy, sprawiedliwości, światła i nauki dla wszystkich, iżby ziemia polska jako podstawa bogactwa narodowego była jak najlepiej zagospodarowana. Dr. Świeżawski stracił widocznie zaufanie do ludu, więc apeluje do inteligencji. To uważamy za istotną pomyłkę.

Panie konsyljarzu, źleś się wybrał. „Inteligencja” polska jest w olbrzymiej swej większości tak bezduszna, że listu Twego pisane nawet nie przeczyta, a o usłuchaniu wezwań ani mowy. Urząd „danzing”, ucztę gęsto zakrapianą, albo loterię fantową, to przeczytają i posłuchają. Ale o ideałach, o odrodzeniu narodu, o wyrwaniu z pęt materializmu można z powodzeniem mówić tylko uciśnionej rzeszy ludowej.

St.

W URZEDZIE POCZTOWYM na dworcu głównym we Lwowie, przytrzymał funkcjonariusza pocztowego, Jana Zuba, za kradzież listów zagranicznych. Podczas rewizji znaleziono przy nim 10 skradzionych listów, z których 2 były już rozpieczętowane.

TRAGEDJA OBYWATELA. Przed pewnym czasem wydalili Niemcy z granic swojego niejakiego Zielińskiego, obywatela polskiego i to w sposób urągający wszelkim przepisom prawnym. Odstawił go poprostu pod strażą na f. zw. „zieloną” granicę i kazali mu wynieść się do Polski, nie zaopatrywający nawet w paszport. Przytrzymał na samej

granicy Zieliński, nie mogąc wylegitymować się, musiał wrócić do Niemiec. Wyrzucony z Niemiec, a nieprzyjęty przez władze polskie obywatel polski, wrócił się znowu do Niemiec po to, ażeby po jakimś czasie znaleźć się znowu w tem samym położeniu na granicy polskiej. Po raz drugi już wyrzuconego z Niemiec Zielińskiego nie przyjęły władze polskie, bo nie miał paszportu.

Zropaczony Zieliński, nie wiedząc co z sobą począć — powiesił się na gruszy, która rośnie na samej granicy koło Międzychodu.

SCHAWYCIANIE GROŹNEGO BANDYTY. Z Polesia nam piszą: Po długich poszukiwaniach udało się wreszcie policji njąć w swe ręce głośnego bandytę w powiatach Kamień Koszyrski, Kowel i Sarny Charitona Robuka. Bandyta ten zawód swój rozpoczął jeszcze w czasie wojny i na sumieniu ma kilkanaście morderstw rabunkowych. Jak śmiałym był ów bandyta, dowodzi to, że w r. 1916 zamordował wartę austriacką pilnującą woli, które skradł. Austriacy w drodze represji spalili wówczas za to całą wieś. W roku zeszłym bandyta ten wraz z innymi wymordował i obrabował rodzinę reemigranta z Ameryki. Wspólników schwymano i z wyroku sądu doraźnego zostali w roku zeszłym rozstrzelani. Sam zaś Chariton Robuk, hezeta bandy dalej grasował. Aż dzięki energii komisarza policji w Kamieniu Koszyrskim, Zientki, który dokładny rysopis i miejsca kryjówek podał, udało się go schwycić policji w powiecie kowelskim. Bandyta usiłował przytem rozbroić policjanta, lecz ten użył broni, ranił go i ujął. **Znajomy.**

NICEM NA HYCŁÓWCE. W Rzeszowie nad Wisłokiem wychodzi od paru lat tygodniowy brukowiec p. t. „Ziemia Rzeszowska”, redagowany bardziej niż mannie przez komitet pstrokatyh mózgowic z p. Józefem Rączym, żelaznym suplentem gimnazjalnym, na czele. O publicystycznej wartości piśmiidła niema zatem co mówić. „Artykuły” tu drukowane nie sięgają pod względem rzeczowym i stylowym poziomu wypracowań piśmiennych ucznia 5 kl. g. n. Ale jakie moralne walory posiada „Ziemia Rzeszowska”?

Otoż jest to typowo prowincjonalny organ naradowo demokratycznych kółtonów w Rzeszowskiem. Jego odpowiedzialny redaktor, zdzieciniały staruszek, pokrywając swoim nazwiskiem obywatelskie rozwydrzenie komitetowych pismaków, dostał niedawno przed Sądem przysięgłych w Rzeszowie trzy miesiące dziury za oszczerstwo drukiem, na skutek czego czempredziej publicznie odwołał i inne obelgi, rzucone na nieskazitelnych ludzi, ażeby nie utonął w kryminale.

„Ziemia Rzeszowska” bowiem nie żałowała płwocin nikomu. Przez długi czas pluła w szczególności na tutejszego burmistrza, Dra Krogulskiego, na socjalistów i żydów, a przed powstaniem rządu Chjeno-Piasta wprost potwornie zohydzała Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”. Na p. Witosie, Szmiglu, Drze Kusiu i t. d. nie zostawiono ani suchej nitki. Nawet na b. naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, rzucano się w szmacie, gloryfikując natomiast mordercę pierw-

szego prezydenta Rzeczyposp. Pol., Eligjusza Niewiadomskiego. Nie dziwnem tedy, że owa bezsilna majja próbuje obecnie ugryźć w gądzinowym organie dla odmiany posła Plutę i tow. za ich wystąpienie z „Piasta” i położenie na obie łopatki rządu chjenońskiej większości... „narodowej” (17) t. j. ruiny państwowej. Jednak pp. Rączy itp. „patrjoci” z pod ciemnej gwiazdy mylą się, sądząc, iż utartą przez siebie drogą zniesławiania politycznie niewygodnych prawicy ludzi potrafią naprawić zaszarganą reputację endecji i Witosi-ków w opinji ogółu społeczeństwa. Siedniomiesięczne przecież „rządy” tej spółki odstręczyły od niej conajmniej 70% nawet najbardziej prawowiernych wyznawców. Ze wstrętem odwrócono się raz na zawsze od bezprzykładnego egoizmu, kłamstwa i perfidji.

Narodowa demokracja i „Piast” to dzisiaj... trupy polityczne, splugawione ongiś wzajemną śliną w „Piaście”, w „Gońcu krak.” i t. d., a także w „Ziemii Rzeszowskiej”. A skoro tak się rzeczy mają, ...wolno psu na Pana Boga czekać, byle z respektem przed... kryminałem.

„BIEDNI” OBSZARNICY i „patrjotyczny mąż opatrznoscłowy” kupują za dolary... Kilku obszarników poznańskich, a w tej liczbie poseł Korfanty, Kucharski, hr. Łącki z Posadowa, Pluciński z Lusówka i Prądyński zakupili olbrzymie dobra Krotoszyńskie obszaru 320.000 morgów za cenę 8.000.000 dolarów, t. j. prawie za taką sumę, ile wynosi cały obieg marek polskich w naszym Państwie.

Nabywcami Krotoszyzna są podpory Chjeny. Do spółki tej należy poseł Korfanty, ten sam, który do robotników warszawskich przemawiał w te słowa: „Towarzysze, jestem synem robotnika”.

Korfanty był zastępcą Witosy w rządzie Chjeno-Piasta. Rząd ten miał rzekomo zmusić (patrz art. Witosy „Z tajemnic rozłamu”) obszarników i fabrykantów do płacenia podatków i oddania obcych walut na potrzeby skarbu. Gdyby poseł Korfanty, jak widzimy, zmusił tylko siebie i powyżej wymienionych współników, — skarb mógłby wykupić wszystkie marki, znajdujące się w obiegu i przeprowadzić gruntowną naprawę stosunków. A ile obszarnicy i fabrykanci ulokowali obcych walut w bankach zagranicą?

GOSPODARSTWO.

GIEŁDA PIENIĘŻNA 1. kwietnia: Dolar 9 milj. 350 tys., frank franc. 550 tys., korona czeska 270 tys., frank złoty 1 milj. 800 tys., pożyczka złota 14 milj., bony złote 1 milj. 400 tys., pożyczka dolarowa 50 dol. 25 ct., milionówka 980 tys.

TARG SPOŻYWCZY W KRAKOWIE 8-go kwietnia odznaczał się średnim dowozem i był dość ożywiony. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 500—550 tys., niezbiernego 600—700 tys., śmietany słodkiej 800—900 tys., kwaśnej 1.600—1.800 tys., 1 kg masła 8—9 milionów, sera 1.800—2.000 tys., jaja za sztukę 150—160 tys. 1 kg ziemniaków 250 tys., buraków 350—500 tys., cebula 450—550 tys., kura 8—15 milj., kaczka 12—16 milj., gęś 15—25 milj., mdyk 35—45 mili.

Ceny zboża i paszy na rynku kleparskim utrzymały się na poziomie ostatniego targu, hurtownie oferują znacznie taniej, np. żyto w drobnej sprzedaży 27 milj. 100 kg., zaś w wagonowej oferują po 25 milj., mąkę żytnią 70% nabyć można w cenie do 41,500.000 za 100 kg wraz z workiem, bez worka zaś od 39 milj. do 40 milj. Magistrat krakowski zakupił większą ilość mąki po 39 milj. mk.

BANKNOTY ŻŁOTOWE. Komitet Organizacyjny Banku Polskiego zarządził, aby banknoty złotowe, otrzymane z Paryża i Londynu jeszcze w roku 1919 i 1920 i przechowywane dotąd w magazynach były przewiezione do głównego, specjalnie na ten cel przygotowanego skarbcza P. K. K. P. Czynność ta została zakończona w zeszłym tygodniu, poczem natychmiast nastąpi jaknajściślejszy podział i przeliczenie przyszłych naszych znaków pieniężnych. Zapas ten jest na najbliższy czas zupełnie wystarczający, gdyż stanowi 1.347 skrzyń, zawierających 127,500.000 sztuk różnych banknotów na ogólną sumę 15 miliardów złotych.

WYKUPNO MAREK POLSKICH. Rząd zamierza wykubno marek polskich przeprowadzić do końca czerwca 1925, a projekt odnośnego rozporządzenia prezydenta będzie przedłożony radzie finansowej do zaopiniowania. W tym czasie będzie umorzony wiszący dług skarbu państwa w wysokości około 300 trylionów. Marki wpływające z kredytów gospodarczych około 200 trylionów nie będą więcej puszczane w obieg. Wykupno marek nastąpi w relacji 1.800.000 za 1 złotego.

WOLNY OBRÓT WALUTAMI. Dziennik ustaw Nr. 31 z 28 marca ogłosił rozporządzenie ministra skarbu, którem wprowadzono z ważności od 1 kwietnia wolny obrót obcemi walutami i dewizami. Rozporządzenie postanawia, że: 1) wewnątrz kraju obrot walutami jest zupełnie wolny; 2) za granicę mają prawo przekażywać obce waluty tylko niektóre banki, które subskrybowały na Bank Polski najmniej 1000 akcji; 3) delegaci ministerstwa skarbu dla spraw walutowych przestają istnieć, a ich funkcje obejmą normalne władze skarbowe.

WAŻNE DLA RZEMIEŚLNİKÓW NA WSI. Wobec otrzymanych od ludności zażaleń, że inspektorzy podatkowi wymierzają i ściągają podatki obrotowy czyli przemysłowy także od takich rzemieślników wiejskich, którzy sami jako rolnicy w wolnych chwilach wykonują jakieś rzemiosło — szewstwo, kowalstwo, stolarstwo, kołodziejstwo i t. p., zwrócił się poseł Bryl w imieniu Związku Ludowców do Ministerstwa Skarbu z protestem. Dnia 3 bm. otrzymał p. Bryl od dyrektora departamentu podatkowego p. Wisenberga oświadczenie, że postępowanie to jest bezprawne, podatek obrotowy od takich rzemieślników nie należy się i nie może być pobierany. P. Wisenberg przyrzekł natychmiast wydać urzędem podatkowym odpowiednie pouczenie.

Z wszelkimi zażaleniami w tej sprawie zechcą się rzemieślnicy wiejscy zwracać do posła Bryla, Warszawa, Sejm.

KONIE WIERZCHOWE lub artyleryjskie mogą hodowcy z Małopolski sprzedawać wprost dla wojska przez Komisję zakupu koni Nr. 3, która ma być z Krakowa przeniesiona do Rzeszowa.

Tymczasem zgłaszać się należy ze sprzedażą do Szefostwa remontu D. O. K. K. w Przemysłu na ręce p. podpułkownika M. Kozickiego.

NARADA W MINISTERSTWIE ROLNICTWA nad walką przeciw zarazie płucnej u bydła rogatego oświadczyła się za zabijaniem chorego bydła. Liczbę tak chorego bydła podają na 18 tysięcy sztuk. Oby tylko rząd zaraz gotówką płacił.

OBLICZANIE PODATKU DOCHODOWEGO. W myśl ustawy o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, dochodów publicznych, kredytów państwowych i t. d. rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14 marca ustalona została dla celów wymiany podatku dochodowego wartość franka złotego w sposób następujący: przy obliczaniu dochodu osiągniętego w roku gospodarczym, liczonym od 1 kwietnia 1922. do 31 marca 1923 r. — 1 frank złoty 3.000 mk. p., przy obliczaniu dochodu osiągniętego w roku gospodarczym liczonym od 1 lipca 1922 r. do 30 czerwca 1923 r. 1 frank złoty równy 6.000 mk. p., przy obliczaniu dochodu osiągniętego w roku kalendarzowym 1923 r. pokrywającym się z rokiem operacyjnym 1 frank złoty równy 150.000 mk. p.

Przy przeliczeniu marek polskich na franki złote w poszczególnych miesiącach roku 1922 i 1923 ustalona została wartość franka złotego w markach polskich w sposób następujący:

	1922 r.	1923 r.
styczeń	600	5,000
luty	730	8,000
marzec	810	8 300
kwiecień	750	8.600
maj	790	9.500
czerwiec	830	16 000
lipiec	1.100	24.000
sierpień	1.500	46.200
wrzesień	1.500	53.800
październik	2.200	166.000
listopad	3.100	360.000
grudzień	3.400	956.000

SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH. Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił sprzedać następujące przedsiębiorstwa państwowe: Kopalnie węgla w Spytkowicach i Brzeszczach, Hutę „Błachownię“, zbiorniki naty „Polonin“ w Gdańsku wraz z należąciami do przedsiębiorstwa gruntami, wreszcie akcje „Pocisku“, nabyte przez rząd wzamian za udzielane temu przedsiębiorstwu znaczne zaliczki.

NOWE OPŁATY STEMPLOWE. Rozporządzenie min. skarbu o zmianie opłat stemplowych przewiduje między innymi następujące opłaty: 1) podania o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obcokrajowców — 64 miliony mk., 2) podania o zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej — 64 miliony mk.; 3) podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego (koncesje) o ile chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe, należące do I, II lub III kategorii podatku przemysłowego, względnie o przedsiębiorstwa handlowe kategorii I lub II — 64 miliony mk.; 4) podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa

zarobkowego, o ile chodzi o przedsiębiorstwa, nie wymienione w punkcie 3) — 12 milj. 800 tys. mk.; 5) podania o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych, np. na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterii fantowej itp. — 8 milj. 970 tys. mk.; 6) podania o zezwolenie na zmianę nazwiska — 64 miliony mk.; 7) podania zwykle 3 milj. 800 tys. mk.; 8) załączniki do podań — 770 tys. mk. od każdego załącznika bez względu na ilość arkuszy.

DROŻYZNA wytworów fabrycznych zaczyna znowu iść w górę. Jako przyczynę podają podrożenie taryfy kolejowej, tak osobowej jak i ciężarowej, tudzież podrożenie opłat pocztowych, a głównie coraz dotkliwszy nacisk śruby podatkowej. Pomniejsze fabryczki zastanawiają pracę, a z tego korzystają bogatsi i podnoszą ceny.

Można przewidzieć, że skarb państwowy tak wielkich podatków, jakichby potrzeba na opłacenie tak licznej i tak wysoko płatnej rzeszy urzędniczej, nie zdoła wogóle wycisnąć ze społeczeństwa, zwłaszcza że bogacze znają skuteczne sposoby obrony, a z biedoty małorolnej nie dużo już da się wydusić. To też w skarbie państwowym będzie coraz ciasniej. Organ państwowy „Lud polski” z Tarnowa w Nrze z 23 bm. przepowiada już nawet, że rząd p. Grabskiego będzie zmuszony puścić znowu w ruch masz. drukarskie.

Razem wzięwszy wszystko, trzeba się mieć na ostrożności.

DAJ SWĄ GAZETKĘ czytać sąsiadowi, a wnet on bez „Przyjaciela” się nie obejdzie.

NASZYCH PRZYJACIOŁ W AMERYCE, płacących prenumeratę dla krewnych i znajomych w Polsce, zawiadamiamy, że 1 dolar wystarczy na półtora roku w kraju. Zawiadomień o skończeniu się prenumeraty nie jesteśmy w stanie wysyłać ze względu na manipulację Administracji. Brak nam czasu na to, aby każdego czytelnika o skończeniu się prenumeraty uwiadomić, natomiast prosimy o dalsze przedłużanie prenumeraty bez uwiadomienia.

Poparcie w formie płacenia gazetki do kraju przy dzisiejszej drożyznie jest wydatną pomocą, do tego też każdego z naszych przyjaciół zachęcamy. Będzie to i poparciem dla pisma (rozpowszechnianie poczytności) i korzyścią dla czytających, gdyż otrzymują potrzebne wiadomości.

Na prenumeratę do kraju wpłacił: **J. Skrabacz** dla brata Franciszka i Michała 2 dolary. — **Franciszek Waclawik** dla Wł. Szeligi 1 dolar. — **Feliks Markowski** dla J. Markowskiego 1 dol. — **J. Flis** dla P. Woźniaka 1 dolar. — **K. Hop** dla ojca Piotra 1 dol. — **Walter Winslow** dla J. Winsłowa i Wojciecha Golowskiego po 50 ct. — **Klimek** dla J. Klimka 2 dolary.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: **Jan Cseh** z Cleveland G. 1 dolar. — **Jan Szubert**, Hoczew, 500.000 mkp. — **Mrowiec Piotr**, Witanowice, 500.000 mkp. — **Malina Michał**, Maków, 500.000

mkp. — **Kret Stan.** Sękowa, 500.000 mkp. — **Dr. K. Stachura**, Niebylec, 2,500.000 mkp. — **Madyda Jan**, Kraków, 1 milion. — **Gonet Alojzy**, Korczyzna, 500.000 mkp. — **Dzładosz Wojciech**, Pobiedziska, 1 milion. — **Babijczuk Jędrzej**, Kurowice, 1 milion. — **Samborowski Józef**, Potok Dolny, 500.000 mkp. — **Wątroba Andrzej**, Lachowice, 1,500.000 mkp. — **Wilk Wojciech** 1 milion. — **Łukowicz Stanisław** 500.000 mkp. — **Stachowski Paweł** 1 dolar. — **Gilna Wojciech**, Bertigny, 10 franków. — **Trębacz Michał**, Piotrków, 1,500.000 mkp. — **Karaś Józef**, Nisko, 200 tysięcy mkp. — **Jan Światłowski**, Rivers Mass, 1 dolar.

Odpowiedzi Redakcji.

Łapanów: Urządźmy w Bochni w maju. — **S. Gotryd:** Wielka szkoda, że tak los zrzucił. Na Pomorzu byty Pan był i rodzinę dobrze umieścić i sprawie ludowej wielką dać pomoc. Powiedziałem w K. N., aby Panu posłał. Powiem p. Berkowi. Możeby Pan przybył na zjazd do Przemysła 11 Maja? Ks. Okoń ma ten cel, aby on był posłem. — **Zupełnie nie zdania** jestem co do reformy rolnej i rzymian. — **M. Marczak:** Zapraszamy Pana na Zjazd w Przemysłu 11 Maja, w Domu robotniczym. — **Podlasiek:** Artykuły prozą doskonałe, naprawdę podziwiam. Natomiast poezji dajcie pokój, nadstana próbka już w koszu. — **P. Bochnak:** Poprosimy posłów, aby w maju wiec urządzili. Ogłosimy w Przyjacielu albo listownie. Pieniądze zapisane. — **P. Włodyka:** Odpowiedziałem listownie 2 bm., statut organizacyjny przesyłany z gazetką. — **St. Roczek:** 1) O ile Pan pragnie wyjechać do Kanady, jako rolnik, musi Pan posiadać 300 dolarów kanadyjskich na osobę, na zagospodarowanie się. 2) Jeżeli Pan pragnie emigrować do Kanady, jako robotnik rolny, musi Pan posiadać affidavit, będący wezwaniem do pracy u fermiera kanadyjskiego. 3) Wiza kanadyjska jest konieczna, należy tylko posiadać paszport, na którego zasadzie emigrant może w każdej chwili powrócić do kraju. 4) Wizy kanadyjskiej udziela Kanadyjskie Biuro Emigracyjne w Gdańsku, Obóz Emigracyjny pokój Nr. 27-28. 5) Wizy emigracyjną kanadyjską otrzymuje się bezpłatnie. 6) Najlepiej udać się do Kanady linją okrętową taką, która ma połączenie bezpośrednie z Kanadą. — **P. Filipczak:** Piła: List z 2 dol. i załączonym listem p. Sameckiej otrzymałem. Dziękuję pięknie. Do p. Sameckiej napiszę. Pański list będzie drukowany. — **Fr. Tomczyk:** Przepisy o opłatach wizowych i paszportowych zmieniła rząd co chwila. Ostatnio oświadczył rząd, że paszporty robotnicze i emigracyjne będą zupełnie wolne od opłat. Zobaczymy. Bratnie pozdrowienie. — **Fis. Rzeszów:** Rozważywszy uważam na niekorzystne drukować. Twierdzy ciemnoty nie zdobywa się frontowym atakiem, lecz dopiero po gruntownem ostrzeżeniu. Powoli i wytrwale wszystko się robi. Prawdy nie rozumie, kto niema pojęcia o świecie. — **J. Stanisław:** Pięknie dziękuję. Czekam na pismo Iwonieczan. O śp. Mrocze chętnie dam dłuższy artykuł, napiszcie. Pieniądze nadeszły, zapisane wedle polecenia. — **M. Ryczko:** Mimo opłaty jeszcze najlepiej czekiem P. K. O. W liście 4 milj. nadeszły. Korespondencję p. A. Młynarskiej wydrukujemy. — **Stupnica polska** Wybawcie Panowie, ale w żaden sposób nie mogę przyznać słuszności. Takie są dzieci jakie ojciec wychował, więc nie powinien za swoje błędy karać dzieci. Nie godzi się wydziedziczać własnych dzieci. Wiemy jak to się urabia wolną wolę umierających, aby zabrać grunt. Dlatego nie mogę wydrukować. Słuszność jest po stronie A. Klimka i powinniście mu dopomóc do odebrania ojcowizny. — **Gz. Foresz:** Zdane wskazówki są właśnie w okolicznych. Dwa mil. nadeszły 23 marca. — **W. Wilk. Rafin:** Uprzejmiedzię kujemy za odpowiedź, nie trzeba się zrażać nie mądrą gadaniną. — **P. Bochaak:** W tamtym zakątku trzeba jeszcze dużo pracy. Zaproście na wiec p. Pawłowskię. — **T. Sarwa:** Wszystko będzie drukowane, proszę częściej pisywać. — **A. Fis:** Bez poznania aktów nie mogę nie stanowczego

odpowiedzieć. Obowiązkiem starostwa jest to wyjaśnić. Jeżeli są prawdziwymi ewangelistami, to właśnie powinni sprawiedliwie postępować. Razem żyćcie, razem powinno się zgodzić załatwić. — **Urząd gm. Clerpsiz:** Pismo otrzymałem i zaraz posłałem posłom. Spodziewam się, że będziecie mieć spokój. Zawsze chętny jestem ku pomocy przed uciemieniem. Szczęść Boże. —

Odpowiedzi Administracji.

P. Lubaś, Northbridge: 1 dol. otrzymaliśmy i zapisano po 50 ct. dla Jana i Stanisława po Michała z Góry Szebnie. Wystarczy do 1 stycznia 1925. Uprzejmie dziękujemy.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Kosy karpackie!

Specjalnie wyrabiane z najdoborskiej angielskiej stali w oliwie podwójnie hartowane i w ogniu oczyszczone! Kosy karpackie prawdziwo służą do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża, przecinają tak lekko, że nie czuć w rękach. Więc nieocenione w robocie, co każdemu przy pracy sprawia wielką radość oraz zysk i prawie blacha za co też niejedyn wydać ciężko i krwawo zapracowany grosz i kosę rzuci w kąt albo się męczy jak wół. Kosy moje pod gwarancją mogą być 3—4 razy lepsze i w razie gdy będą nieodpowiednie to w każdym czasie można odesłać na mój koszt do wymiany. Kto zaś złamie za to nie odpowiadam. Ceny normujące w złotych pol. frankach i centach.

Długość kos 60 65 70 75 80 85 90 95 100 cm.
Cena za sztukę 3-40, 3-50, 3-60, 3-70, 3-80, 3-90, 4, 4-10, 4-20 złp.

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=4, na 40=7, na 50=9, na 100=20 kos darmo.

Bez zadatku nie wysyła się wcale. Koszta wysyłki ponoszę sam. Wpłata tylko za gotówką z góry lub większą połowę zadatku. Kto sobie życzy kosy tyrolskie albo francuskie to pilnie zamawiać i zadatkować o 10 centów droższe. Wysyła się także do Ameryki i Kanady. Z Ameryki kto zamawia dla krewnych, to proszę podawać do nich adres. Dolary wysyłać w listach jak zawsze. Adres firmy: **Stefan Dobuszczał, fabryka i skład kos, p. Dolina koło Stryja, Małopolska.**

Do sprzedania 105 morgów pola z budynkami. Obszar położony w wzdłuż dwóch linii kolejowych. Lwów-Kraków i Lwów-Janów. Odległość do stacji pierwszej kolei 3 km., drugiej 5 km., do Lwowa z obu stacji 22 km. Całość nadaje się do podziału między 4—7 kolonistów. Zgłoszenia pol. „Zacisze” do Admin. „Przyjaciela Ludu”.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 41 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskopf 14 mil. Mk. Budzik przedwojen. 18 mil. Mk. Skrzypce ze smyczkiem 24, mil. Mk. — Pudła do skrzypiec Mk. 15—20 milj. Harmonie wieleński model, jednorzędówka 50 m.l. Mk. dwurzędówka 80 milionów Mk. Mandoliny piaskie 25 mil. M., wypukłe od 30 mil. Mk. Djamenty do szkła od 10 milionów Mk. Brzytwy od 6—14 milionów Maszynki do włosów Mk. 12 milionów Maszynki do samogolenia Mk. 5 milj. — Pas do brzytwy 2500000 M. Kamień 1500000 Mk. — **Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta po pobranem.**

Cennik ilustrowany za nadaniem 500000 Mk.
Kupuje srebro, złoto i brylanty. Ceny za zastrzeżeniem.

Do Czytelników tygodnika „Przyjaciela Ludu”

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów Cennik towarów firmy handlowej Białostocko Łódzka Ska Manufaktura w Białymstoku.

Cenniki ilustrowane firma wysyła bezpłatnie po otrzymaniu kartki pocztowej z dokładnym adresem.

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

A. KALIŃSKI

Białystok, ulica Lipowa 29

poleca swoje wyroby: sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również koldry pilszowe i wełniane.
Uwaga! Cenniki i próbkę wysyła się na żądanie darmo.

Józef Celak ur. w r. 1891 w Biełkowie powiat Maków unieważnia skradzione mu dokumenta wojskowe z książeczką wojskową, wystawioną mu przez PKU. w Nowym Targu, oraz dokument osobisty.

Rolnicy!

PARCELACJA.

Rolnicy!

Bank Ziemian S. A. we Lwowie ul. Kopernika l. 4 sprzedaje

w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Gródek Jagielloński, Stanisławów, Podhajce, Sambor i Skalat** i ułatwia nabycie materiału budulcowego.

Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorium, względnie w siedzibie Banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów.